



WYTRWAŁOŚĆ - nie ustawać

Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach, i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie. (Dz 5, 42)

Wytrwałość jest oznaką człowieka zaangażowanego i zdecydowanego co do wiary oraz życia we wspólnocie Kościoła. Towarzyszy ona istniejącej już relacji do Boga i ją wzmacnia. Ten charyzmat kształtował postępowanie pierwszych wierzących w Chrystusa. Nie przestawali oni głosić Dobrej Nowiny o Jezusie, nauczać w świątyni i po domach. W mocy otrzymanego Ducha Świętego mówili o życiu, męce i zmartwychwstaniu Pana, czego byli naocznymi świadkami. Właśnie to, co bezpośrednio widzieli i słyszeli od Jezusa, wzmacniało ich przekonanie o słuszności głoszenia.

Apostołowie oddawali się postudze słowa i modlitwie (por. Dz 6,4). Konsekwencją ewangelizowania były prześladowania. Żydzi wsadzając do więzień, bicząc, a nawet zabijając uczniów Jezusa, jak Szczepana czy Jakuba, chcieli, by zaprzestali oni swej działalności. Pomimo tylu przeciwności, uczniowie niestrudzenie i z radością, głosili kerygmat nawracając Żydów i pogan, czyniąc cuda, wyruszając w podróże misyjne, by jak najwięcej osób poznało naukę o Jezusie.

Wspaniały przykład wytrwałości w głoszeniu Słowa w bardzo trudnych warunkach, wśród wszelkiego rodzaju prześladowań, dał nam św. Paweł. Po spotkaniu z Jezusem Zmartwychwstałym przeżył nawrócenie. Wytrwale własnym życiem dawał świadectwo o Jezusie. Ewangelizując, sam zarabiał na chleb wyrabiając namioty, by codziennością przekonać słuchaczy i obserwatorów do wiary.

Obok ewangelizowania, które jest zewnętrznym przejawem wiary, należy zestawić jej wewnętrzną stronę - modlitwę. To dar łaski i nasza odpowiedź na Boże objawienie. Modlitwa zakłada pewien wysiłek, przez który człowiek ma się zjednoczyć z Bogiem (por. KKK 2725). W myśl słów św. Pawła „(...) nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17), modlitwa chrześcijanina powinna być wytrwała. Problemem staje się tutaj kwestionowanie skuteczności modlitwy. C.K.Norwid pisał, że „modlitwy idą i wracają - nie ma niewysłuchanej”. Osoby niewytrwale w ogóle się nie modlą lub odwołują ją, twierdząc, że ich prośby nie zostaną wysłuchane. Są to zabiegi Złego, by odwieść człowieka od Boga. „Kusiciel wie, że straconą jest dla niego dusza, która trwa na modlitwie” (św. Teresa z Avila). Nie martwmy się, jeśli nie otrzymujemy natychmiast od Boga tego, o co Go prosimy. Oznacza to, że chce On przysporzyć nam dobra przez naszą wytrwałość w pozostawaniu z Nim na modlitwie (por. KKK 2737). Można tutaj nasze życie przyrównać do puzzli, które chcemy poukładać według własnego jakiegoś wzoru. Natomiast zaufanie Bogu polega na tym, że nie przeszkadzając Mu w układaniu „puzzli naszego życia” zobaczymy obraz piękniejszy, niż sami moglibyśmy sobie wyobrazić.

Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach, i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie. (Dz 5, 42)

Jak żyć tym Słowem Pana? Dzisiaj brakuje nam tego przekonania, jakie mieli apostołowie. Jednocześnie brzmią w naszych uszach słowa Jezusa „(...) błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). Te słowa nadziei pomagają nam uwierzyć i wytrwać w wierze mimo różnego rodzaju trudności. „Życie jest piękne i warto je pięknie przeżyć z Jezusem”. Ale jest też trudne, napełnione cierpieniem, zachwianiem poczucia sensu, lękiem przed codziennością, lenistwem, niechęcią, brakiem przebaczenia, zgubną fantazją, złudną fascynacją itd. Co więc sprawia, że jest piękne? Czyż nie wytrwałość w modlitwie, chorobie, dobrym postanowieniu, powołaniu, w nadziei, wierze i miłości? Wytrwałość zaprawia do walki w słusznej sprawie, mimo przeciwności, zastyga w nadziei, uczy cierpliwości w podejściu do bliźnich i w oczekiwaniu na spełnienie się woli Bożej.

Wytrwałość to cecha prawdziwych zwycięzców. Poznali ją dobrze sportowcy, którzy tylko przez regularne treningi osiągają sukcesy. Znają ją dobrze naukowcy, którzy poprzez dociekliwe badania oraz eksperymenty, na zasadzie prób i błędów, dokonują nowych odkryć. Doświadczają jej rodzice, którzy, powtarzając dzieciom dzień po dniu dobre wskazówki i potwierdzając je własnym przykładem, mogą im przekazać prawdziwe wartości.

A czy my dzisiaj uważamy się za zwycięzców? Odpowiedzmy pełni wiary, że w Chrystusie jest nasze zwycięstwo. W Jego miłości i miłosierdziu. Bez Niego nic sami nie możemy uczynić, jeśli On się nie zajmie się naszymi sprawami. Podporządkujmy naszą wolną wolę Jego świętej woli, nasze serca, zbrudzone grzechem, Jego Najświętszemu sercu. Ufajmy, że Jezus nie przestaje wstawiać się za nami u Ojca. Nie lękajcie się! Trwajcie mocni w wierze!

Świadectwo

W pierwszej chwili pomyślałam sobie - ja o wytrwałości - nieporozumienie. Następnego dnia wracałam z kościoła i myślałam o naszych ministrantach. Dziś jeden z nich po raz pierwszy śpiewał psalm. Kto choć raz przeżył to doświadczenie, to wie jaki to jest stres. Znam Łukasza. Wiem, że jest wytrwały i będzie dalej ćwiczył i dochodził do perfekcji. A ja? Czy jestem wytrwała? Jeżeli jestem o czymś w głębi serca tak naprawdę przekonana, to potrafię być wytrwała w działaniu, ale jeśli tego przekonania nie mam, to odpuszczam. Czy to jest właściwa postawa? Nie wiem. Uczniowie nie przestawali. Oni dokładnie wiedzieli, co i dlaczego czynią. I to chyba wskazówka dla mnie. Wiedzieć. Jeśli będę pamiętać, że życie jest służbą, i że mam być zawsze darem dla innych, to będę wytrwała, choć czasami to bardzo dla mnie trudne.

Ola, grupa XXVII

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)